Wychodzi dwa razy na tydzień

KORRESPONDENT

przy Gazecie Warszawskiéj.

HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY I ROLNICZY.

DNIA 24 Lipca / 5 Sierpnia № 61 ROK 1852

WIADOMOŚĆ O CUKROWNICTWIE W POŁNOCNÉJ FRANCJI.
(Ciąg dalszy).

Walec zrobiony z blachy miedzianéj lub żelaznéj, albo téż z grubego drutu, z dnem na dole, jest mocno osadzony na osi żelaznéj. Na dnie tego walca jest ostrokrąg szczelnie z nim spojony, również na téjże saméj osi utrzymywany, opatrzony wewnątrz ciężarem dla nadania większéj mocy sile odśrodkowéj. Część górna walca zagięta jest ku jego środkowi; szerokość tego wygięcia wynosi około 3 do 4 cali. Powierzchnia walca pionowa, ma dość wielkie i gęste dziurki. Wewnątrz umieszcza się jedno lub dwa płótna metaliczne, pierwsze od ścian grube i dość rzadkie, drugie cieńsze i gęstsze, aby nawet drobne kryształy przez niego przechodzić nie były w stanie. Tak urządzony walec, umieszcza się prostopadle w wiadrze z żelaza lanego. Przez mechanizm nadaje się osi jego ruch kołowy do 900 obrotów na minutę. Cukier mający być oswobodzony z syropu, wlewa się wewnątrz do połowy wysokości walca, ułoży on się z razu do poziomu; ale za obrotem walca, i w miarę jak ten obrot nabiera coraz większéj szybkości, odpychany będąc od środka, wznosi się przy ścianie prostopadłéj, tworząc drugi cukrowy walec próżny, pewnéj grubości, prawie przyklejony do pierwszego. Syrop zaś znajdujący się w cukrze, pędzony siłą odśrodkową, rzucony jest na ściany wiadra, zgromadza się w dole i spływa otworem do zbiornika na to przeznaczonego. Chcąc mieć cukier bielszy, otrzymuje go się nalewając do walca raz lub dwa razy pewną ilość klersy, która przenikając kryształy, zupełnie je oczyszcza.

Pierwszy syrop otrzymany z odśrodkowców w téj fabryce stanowi drugi produkt. Ten rozrobiony z sokiem na 25 stopni, gotuje się i postępuje się z nim jak z pierwszym. Syrop przy téj operacji otrzymany, ugotowany, daje trzeci produkt. Zlewają go do dawnych cystern murowanych, gdzie się krystalizuje. Wypróżnienie tych cystern odbywa się w taki sposób. Gdy krystalizacja dostatecznie została utworzoną i zrobiła się jedna massa, robi się w niéj przy któréjkolwiek ścianie, aż do dna, dziura około trzech stóp w kwadrat mająca powierzchni, z któréj dziury massa cukrowa wydobywa się, a do zrobionego przez to otworu ścieka melas, jakowy codziennie wyczerpywany, całą massę pozostawia z niego oswobodzoną.

W czasie mego pobytu w téj fabryce jeszcze nie przerabiali trzeciego produktu, gdyż ta robota zazwyczaj późniéj przypada. Pracując rok pierwszy tym sposobem, nie byli jeszcze pewni, jak sobie z nim postąpią. Muszą zatém przechodzić przez doświadczenia, i albo cukier oswobodzony w cysternach z wielkiéj ilości melasu oczyszczać do reszty w odśrodkowcach; albo roztopiony w kotłach, zamiast napełniać nim formy, zlewać do przyjętych nowo krystalizoarów i daléj postępować z nim jak z poprzedzającemi. Albo nakoniec rozrobiwszy wodą na 30 stopni, klarować, przepuszczać przez świeże kości, i przegotowany krystalizować i oczyszczać sposobem wyżéj opisanym.

3. *Fabryka w Fline.*

W budynku mającym 75 metrów długości a 11 szerokości, na dole umieszczone są tarki, prasy i filtry. Na pierwszém piętrze kotły do defekacji i ewaporacji. Dwa inne piętra przeznaczone są na ocie kalnie (greniers).

Ta fabryka posiada:
5 kotłów parowych, o sile 200;
1 machinę parową na 20 koni;
1 walec do mycia buraków;
2 tarki, każda o trzech popychadłach, poruszane z góry;
2 prasy parowe;
6 pras hydraulicznych;
5 kotłów do defekacji;
6 kotłów do ewaporacji;
10 wielkich filtrów, $3^{1/2}$ metrów wysokości mających;
3 przesyłacze;
2 prasy na śrubach do szumowin, i dwie skrzynki do ociekania worków.

Ta fabryka założona przez spółkę w roku 1850, oprócz budowy i wewnętrznego urządzenia, które są bardzo dogodne i dobrze pomyślane, nie ma w sobie nic szczególnego. Jestto naśladowanie dawnego a dziś opuszczonego systematu w Pont à Rache. Przyjąłem ją do opisu tylko dla cystern, o których niżéj.

Sok jest dwa razy filtrowany: raz po defekacji, drugi raz na 25 stopni. Pierwszy produkt nalewają do krystalizoarów płaskich. Syrop z nich otrzymany stanowi drugi produkt, wlewa się w formy metaliczne 45 kwart zawierające, na które nalewają 7 kwart soku na pierwszy produkt przeznaczonego, na 36 stopni gęstości. Ten osobno zebrany wchodzi do tegoż produktu. Pierwszy zaś syrop, jaki z form ocieknie, daje trzeci produkt, i następnie przegotowany, nalewa się do cystern z blachy żelaznéj. Po skrystalizowaniu się całéj massy, wydobyte kryształy ociekają z melasu w koszykach z łoziny, umieszczonych na rusztowaniu. Melas rynnami spływa do przeznaczonego mu zbiornika, a kryształy przeniesione do kotłów defekacyjnych klarują się kośćmi i mlekiem, i postępują daléj z niemi jak z sokiem przeznaczonym na pierwszy produkt.

Robiłem sam liczne doświadczenia, aby wynaleźć, jaki jest właściwy, i najwięcéj sprzyjający krystalizowaniu kształt naczyń, w których się tož krystalizowanie odbywa. Cysterny przyjęte w téj fabryce utwierdziły mnie w przekonaniu, do którego doprowadziły me własne poszukiwania. Brałem bowiem naczynia jakie miałem pod ręką, i jakiemi tylko mogłem rozporządzać, różnych kształtów, po największéj części walcowate, jedne z dnem płaskiém, drugie z półkolistém, i napełniałem je razem jednakowym produktem. W naczyniach z dnem półkolistém krystalizacja następowała w nierównie krótszym czasie, kryształy były wielkie, bogate w cukier i tworzyły się w całéj massie. Przeciwnie zaś w naczyniach z dnem płaskiém, krystalizacja odbywała się nierównie wolniéj, nie dochodziła jak tylko do dwóch trzecich części całkowitéj massy, a kryształy były mniejsze i słabsze. Cysterny z blachy żelaznéj tu użyte mają kształt równoległościanów prostokątnych, szerokości i wysokości po $4^{1/4}$ stopy, a długości około stóp 9, zakończone dnem półwalcowém. Ustawione są na legarach drewnia-

nych. Powietrze dochodzi ze wszystkich stron. Umieszczone w izbie jednostajnie od 30 do 35 stopni ogrzanéj, dają jak najlepsze rezultata. Fabryka ta w pierwszym roku swego istnienia, nie przyjęła jeszcze odśrodkowców, czekając jaki się z nich użytek okaże w innych fabrykach. Albowiem zastosowanie ich na pozór tak proste, niezawsze z łatwością zrobić się właściwie daje. Jedynie doświadczenie i staranna obserwacja, nauczyć mogą, jak w każdym razie do każdego produktu zastosować je, aby otrzymać prawdziwą korzyść. Doznałem tego sam będąc w Paryżu jednym z pierwszych, którzy się do nich wzięli; przekonaliśmy się w rafinerji pp. Perier, że o ile odśrodkowce trafnie użyte, są użyteczne i oddają nieoszacowane przysługi, o tyle żadnéj nie przynoszą korzyści, gdy ich się choćby najmniéj niewłaściwie używa.

(Dalszy ciąg nastąpi).

ZASADY i KORZYŚCI Z SYSTEMATÓW ROLNICZYCH.

(z Ziemianina).

Główną część soków pożywnych pobierają rośliny podczas swéj wegetacji z ziemi, jéj znów wrócone być muszą, inaczéj wegetacja dla braku żyzności ustaje. W rolnictwie powetować można podobną ujmę w różny sposób, najczęściéj odchodami zwierzęcemi, ponieważ bydłem zużytkujemy plony roślinne; dla tego więc każdy gospodarz kładzie sobie za główne zadanie, gromadzenia jak najwięcéj paszy zwierzęcéj, dla wynagrodzenia tego, co wegetacja roślinna spotrzebowała.

Biorąc żyzność ziemi za wyłączny kapitał, a plony za procent, wypada na zasadach spekulacji starać się o pomnożenie tegoż kapitału, dla zabezpieczenia sobie coraz wyższych procentów. Dla tego potrzebna jest gospodarzowi znajomość składu ziemi, stosunku chowu bydła, a różność takich stosunków wyrażamy w systematach rolniczych.

Po dziś dzień systematy rolnicze tak się rozdrobniły, iż chęć obznajomienia się z wszystkiemi, wprawiłaby niejednego początkującego w zgubne wahanie i przez to całkiem ich zaniechanie.

Rządząc się własnym rozumem i doświadczeniem, z łatwością uzasadnić można sposób gospodarowania, przez dochodzenie, o ile każda roślina soków pożywnych spotrzebuje i czém je najkorzystniéj wynagrodzić można. Na to podaję następujące praktyczne spostrzeżenia:

1. Rośliny dojrzewające więcéj z ziemi ciągną od niedojrzewających.
2. Płasko-korzenne więcéj od pionowo-korzennych.
3. Rośliny bezlistne więcéj od roślin liściastych.
4. Różne rośliny potrzebują różnych soków.
5. Prędsza lub opieszalsza urodzajność ziemi, zależy od jéj spoistości.
6. Przez zbyteczne sproszkowanie ziemi prędzéj ją się jałowi.
7. Rośliny, które przymusowo na nieodpowiedniéj roli uprawiane bywają, więcéj ją jałowią, niż rośliny jéj właściwe.
8. Bujne rośliny niewyjaławiają stosunkowo roli; przeciwnie często więcéj ją pustoszy żniwo nieurodzajne.

Z pomiędzy roślin najwięcéj wyżyzniają rolę zboża (cerealia), mianowicie pszenica, po niéj żyto, jęczmień, nareszcie owies; dowodem tego codzienne spostrzeżenia, jakoteż zawarte w nich części pożywne.

Rośliny strąkowe, pomimo większéj objętości części pożywnych, mniéj ziemię wyżyzniają; przyczyna tego znajduje się w organizmie liści, któremi ziemię ocieniają, i ulatniające się z niéj żyzne gazy sobie przywłaszczają. (*)

O roślinach olejnych, ziemniakach, w ogóle płodach okopowych, dzielą się zdania w sposób najsprzeczniejszy; mojém twierdzeniem jest: iż wymagają znacznéj żyzności, lecz jéj nie spotrzebują.

Opierając się na doświadczeniach rolników, dzielę rośliny na:

1. Zbogacające rolę; ich korzenie przenikają w warstwy spodnie i ztąd pokarm ciągną, obfitemi i gęstemi liściami z atmosfery, np. esparceta, lucerna, po części i koniczyna;
2. Ochraniające, które swém liściem ziemię ocieniają, np. rośliny strąkowe, jako też i tatarka;
3. Wyzyskujące; do nich się liczą wszystkie wyżéj wzmiankowane.

Oprócz tego wiele roślin nie cierpi poprzednictwa samych siebie lub innych podobnych. Do zgodnych z sobą roślin należą żyto i ziemniaki; można je po sobie bez uszczerbku plonu siać; po nich następuje mały jęczmień, owies, częściowo i pszenica na roli pszennéj, konopie, lecz na świeżéj mierzwie.

Do niezgodnych nawet samych z sobą należy len. Z tego względu powinien rolnik, dla uniknienia strat, przegradzać:

a) mierzwieniem, b) sianiem roślin pastewnych, c) ugorowaniem, d) mierzwieniem zielonemi roślinami.

Ażeby uniknąć nieustannéj zamiany pomiędzy mierzwą a gnojem, przytém dla wyraźniejszego tłómaczenia mych myśli, uważam pod mierzwą każdą substancję na pokarm roślinny, pod gnojem odchody zwierzęce.

Gnój jest najpowszechniejszym i najtańszym środkiem do użyznienia roli, który w każdém gospodarstwie w potrzebnéj ilości znajdować się powinien.

W każdém gospodarstwie produkcja gnoju zabezpieczona, bez zewnętrznéj pomocy, skoro tę część żniwa w gnój obrócimy, która na to przeznaczona.

Przez wielokrotne doświadczenia w małym rozmiarze i przez spostrzeżenia w wielkich rozmiarach, dojść można wagi gnoju w przecięciu, skoro się zredukuje spotrzebowaną paszę i ściołkę na wagę suchą, a płody warzywne na wartość siana, i rezultat przez dwa pomnoży. Do obliczenia produkcji gnoju w jakiémkolwiek gospodarstwie z roślinnych płodów, potrzebna jest ich znajomość, ich zależności do składu roli i urodzajności roku; dla tego w jednym i tym samym systemie rolniczym znajduje się zazwyczaj różna produkcja roślin i gnoju. Dla porównania systematów rolniczych z sobą, przypuszczam tożsamość stosunków pod względem odpowiedniéj roli i wystarczającego pognoju, licząc na jeden mórg w przecięciu:

Z oziminy słomy	cent.	20
Z jarzyny	»	16
Z roślin strąkowych	»	15
Z tatarki »	»	10
Z roślin olejnych zimowych	»	12
Z ziemniaków łęcin	»	5
Z lucerny siana	»	30
Z czerwonéj koniczyny	»	20
Z esparcetty	»	20
Z mieszaniny	»	15
Z sporku	»	8
Z ziemniaków wartości siana	»	35

Wóz gnoju waży 20 cent., licząc w to 25 prC. suchéj substancji, a 75 prC. wilgoci.—W obliczaniu potrzebnego gnoju biorę za podstawę następujące pozycje:

1. Pod każdy sprzęt zboża lub płodów okopowych potrzeba 70 cent., czyli 3½ wozów gnoju, pod rośliny olejne lub handlowe 25 prC. więcéj, pod rośliny strąkowe 25 prC. mniéj.
2. U roślin w kwiecie zbieranych przyjmuje się, iż ich ścierniem i korzeniami tyle żyzności ziemi się wraca, ile jéj spotrzebowały.
3. Z koniczyny, lucerny i esparcetty zyska się oprócz mierzwy z ich sprzętu, do tego żyzność ziemi w stósunku 20 cent. gnoju na mórg.
4. Po każdym roku, w którym role za pastwisko służyły, nie tylko produkt do mierzwy liczyć trzeba, lecz przez zbutwienie darni do 10 cent. gnoju na mórg.
5. Ugór stoi w równi z pognojem 20 cent. na mórg.

Systematy rolnicze dzielą się na dwie klassy: na gospodarstwa różnopolowe i płodozmienne; z tych pierwsze mają na celu, na je

---

(*) Więcéj jeszcze przez wczerpywanie z powietrza kwasu węglowego.

dnych polach hodowanie roślin sprzedażnych, na innych znów jedynie wyżywienie bydła. Drugie z tych mają za zasadę uprawianie roli tak pod rośliny sprzedażne, jakoteż na karm' bydła przeznaczone.

(Dokończenie nastąpi).

O STOPNIOWÉM WYKSZTAŁCANIU SIĘ ZASAD I DĄŻNOŚCI GOSPODARSTWA LEŚNEGO W KRAJACH NIEMIECKICH. (*)

przez M. R.

Poprzednio wskazaliśmy czytelnikowi w krótkim rysie, czém są lasy dla ludności Wielkiéj Brytanji i Francji; jaki wywierają wpływ na tameczny klimat i urodzajność ziemi; jakie przyjęły tameczne rządy i narody zasady w hodowaniu i zagospodarowaniu lasów skarbowych i prywatnych; jak się wyobrażenia oraz zasady, względem najkorzystniejszego tychże zagospodarowania i z nich użytkowania, rozwijały, i nareszcie na dzisiejszym stanęły stopniu; teraz, żeby dalszym badaniom żądany nadać związek, z kolei wypada nam się zastanowić, nad stopniowém wykształcaniem się zasad i dążności gospodarstwa leśnego w Niemczech, głównie zaś jakie udzielają rady nowocześni uczeni ekonomiści, względem użyteczności i najkorzystniejszego hodowania lasów, w widokach społeczeństwa, i o ile te do naszego kraju mogą być zastosowane.

Niemcy są kolébką leśnictwa, bo od nich pochodzą i rozszerzyły się pierwsze zasady rozumowanego gospodarstwa leśnego, po wszystkich tych krajach, w których mieszkańcy bez drzewa obejść się nie mogą, i lasy dla pomyślności całego społeczeństwa hodowane być muszą. Dawniéj udowodniliśmy, że nauka leśna we Francji na nizkim jeszcze stoi stopniu rozwinięcia, i że uczeni ekonomiści zbyt mało o gospodarstwie leśném pisali, a Anglicy jeszcze mniéj; za to literatura niemiecka bardzo jest obfita w dzieła i rozprawy, w każdéj gałęzi, dotyczącéj się gospodarstwa leśnego w całéj obszerności.

Ponieważ niniejszego pisma nie jest zamiarem, kreślić czytelnikowi rys historji literatury leśnéj i wskazywać użyteczność dzieł, w zawodzie nauki leśnictwa pisanych lecz tylko zbadać opinję ogólną, dziś w Niemczech względem ważności losów dla społeczności ustaloną; dla tych przyczyn, pominiemy wszystkich tych autorów, którzy tylko czystą naukę leśną uprawiali, a zastanowiemy się i krótki zrobiemy rozbiór zdań i zasad ekonomistów niemieckich, którzy nad lasami w widokach gospodarstwa ogólnego pracowali.

W północnych, wschodnich i zachodnich krajach niemieckich, zostają lasy od dawna pod szczególną opieką i troskliwością rządów, a w niektórych państwach blisko od dwóch wieków systematycznie są zagospodarowane.

Niemcy szukali rozumowanych zasad do ich hodowania i ztąd powstała nauka leśna, dziś do wysokiego stopnia doskonałości u nich doprowadzona; zaś gospodarstwo leśne zajęło w *gospodarstwie ogólném* ważne miejsce, i dla tych przyczyn pisali niemiecy ekonomiści i finansiści więcéj o lasach, jak inne narody. Wszyscy tego rodzaju uczeni jednomyślnie się na to zgadzają, że drzewo w klimacie zimnym do pierwszych potrzeb człowieka należy; że lasy, dla pomyślności całego społeczeństwa utrzymywane i ochraniane być winny; jakie jednak przepisy policyjno-administracyjne leśne, dla dobra lasów i dogodności mieszkańców najwięcéj odpowiednemi być mogą, oraz komu zarząd i opieka nad niemi ma być zostawione: czy rządowi czy też wyłącznie prywatnym, ekonomiści niemiecy różnego są zdania.

Żeby więc czytelnika do własnego sądzenia w tym przedmiocie usposobić i żeby sam ocenić był w stanie, czyje zdanie z niemieckich ekonomistów, najwięcéj na zasadach gospodarstwa ogólnego jest ugruntowane, a przytém najkorzystniéj do naszego kraju zastosowaćby się dało, w krótkości przejdziemy i rozbierzemy myśli i zasady najsławniejszych ekonomistów leśnych, z uwagą *na prawo własności, położenie naszego kraju i rozumowane zasady gospodarstwa leśnego.*

Sartorius, pierwszy z uczonych Niemców wykładał w Getyndze zasady gospodarstwa ogólnego. Jakkolwiek Smitha we wszystkiém wiernie naśladował, jednak względem potrzeby lasów, dla społeczności i ważności tychże dla krajowego przemysłu, odmiennego był zdania, i w tém wiele się od niego różnił, bo był przekonany, że przyjęte w Anglji zasady, nie mogą być z dobrym skutkiem dla rządu i ludności w Niemczech wykonane.

Sartorius, udowadniając ważność lasów i potrzebę tychże zachowania, (*) następującego jest zdania:

»Rząd nietylko ma prawo wglądać, ale nawet obowiązany jest czuwać, żeby tylko korzyści z własności prywatnéj, bez wyrządzenia krzywdy i uszczerbku ogółowi, były ciągnione; chociaż Fizyokraci podobnego prawa władzy krajowéj zaprzeczają, twierdząc, że każdy swoją własnością podług upodobania może zarządzać.«

»Jakkolwiek jest udowodniono, że bogactwo narodu najwięcéj się tam mnoży gdzie pojedyncze członki społeczności bez przeszkód i dowolnie korzyści z własności szukają, zdarzyć się jednak mogą wypadki, że przez pojedyncze familje ciągnione korzyści są szkodliwe ogółowi, a w takim razie obowiązkiem jest opiekuńczego rządu, zasłonić ogół ludności przed szkodliwemi skutkami z takiéj samowolności pojedynczych członków towarzystwa powstającemi. Władza krajowa może zabronić przywozu i wywozu towarów z zagranicy, jeżeli to dla ogółu jest szkodliwe; również ograniczyć może dowolną używalność gruntu, jeżeli korzyści i pomyślność społeczeństwa takiego zakazu koniecznie wymagają. Rząd więc prawnie żądać może, żeby lasy w kraju, w miarę potrzeby były hodowane i podług racjonalnych zasad zagospodarowane; bo drzewo w klimacie zimnym należy do pierwszych potrzeb życia, a tém samém dochód materjalny z tychże, powinien być w stosunku do miejscowéj konsumcji dla całéj ludności utrzymany i zabezpieczony.«

»Władza głównie nad utrzymaniem i porządném zagospodarowaniem lasów rządowych czuwać jest obowiązana, i takowe na dłuższy czas przy sobie zatrzymać, chociażby dla skarbu, pod względem czystego dochodu, korzystniéj było takowe prywatnym, podobnież jak rządowe dobra, sprzedać.«

»Jakkolwiek więc opiekuńczemu rządowi wolno jest wejrzéć w gospodarstwo leśne prywatnych właścicieli, każde jednak wtrącanie się i ograniczenie obcéj używalności z lasu, może tylko w razie koniecznéj potrzeby nastąpić, bo inaczéj szkodliwy wywiera wpływ na produkcję leśną, zmniejsza korzyści właściciela, bo krępuje jego swobodę w używaniu własności. Ogólne i stanowcze zasady pod tym względem trudno wyprowadzić; wszystko tu zależy od miejscowości, okoliczności, mianowicie zaś od większych lub mniejszych potrzeb kraju: czy w tym stosunku jest mnogość lasów rządowych i prywatnych, jak są podzielone we wszystkich częściach kraju i na jakim rosną gruncie. Główną zaś dążnością rządu być powinno takie przedsiębrać środki, żeby każdy z swego gruntu, bez przeszkody i krzywdy trzeciego mógł korzystać; wszelkie więc ograniczenie używalności z gruntu, które właścicielowi do powiększenia produkcji z ziemi zawsze stoi na przeszkodzie, a jakiemi są różne służebności leśne, powinny być przez rząd usunięte, na zasadzie: że wówczas tylko może właściciel ze swojéj ziemi największe ciągnąć korzyści, gdy chętnie i w własnych tylko widokach robi nakłady. Podobne środki, ze strony rządu przedsięwzięte, niemal zawsze wystarczające będą do osiągnięcia zamierzonego celu, w utrzymaniu lasów na potrzebnéj dla kraju przestrzeni.«

Taka jest treść zasad przywiedzionych przez *Sartoriusza*, względem zapewnienia się w każdym kraju o potrzebnéj dla ludności massie drzewa.

Rozbierzemy takowe bliżéj, o ile te do naszego kraju mogą być zastosowane. *(D. c. n.).*

(*) Patrz Nr. 52 i następne Korrespondenta z roku 1850, artykuł pod tytułem:— O przyczynach powolnego rozwijania się zasad rozumowanego gospodarstwa leśnego, w krajach europejskich—w którym wyszczególnione głównie są zasady leśnego gospodarstwa we Francji i w Anglji, a niniejsza rozprawa jest dalszém tych zasad rozwinięciem ale już w Niemczech.

(*) Elemente des national Reichthum und der Staatswirthschaft betrefend, von G. Sartorius. Göttingen. 1806.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Gdańsk 30 *lipca*. Zwyczajna poczta Angielska w dniu dzisiejszym nie przybyła, a z telegraficznéj depeszy wiemy, że na targu poniedziałkowym w Londynie, pszenica krajowa po dawnych odchodziła cenach, a na zagraniczną nie było wielkiego żądania.

Podług dawniejszych wiadomości, w Anglji przechodziły deszcze i burze, które w wielu miejscach wyłożyły pszenicę, ale miejscowe szkody na równowagę cen i targów całego kraju niemiały wpływu.

W Szkocji z powodu zmiennéj pogody handel zbożowy więcéj okazywał życia.

W następnym tygodniu zaczynają się żniwa w południowych prowincjach Anglji; od ich wypadku zależéć będzie stopa cen pszenicy w całéj Europie a nawet w całym świecie ustalić się mających.

We Francji spodziewano się zbioru nadzwyczajnéj piękności i niepamiętnéj obfitości—O ile już wiadomo, skutek nie odpowiedział oczekiwaniu, bo ze wszystkich miejsc zachodzą skargi, albo na przedwczesne dojrzenie, a ztąd nędzną formację ziarna, albo też na rzdę, podpalenie i inne szkody, nader silnemi upałami wywołane.

W Belgji również liczono na świetny zbiór pszenicy, tymczasem targi przychodzą z małém podwyższeniem. Następne poczty objaśnią nas o powodach téj prawdziwie niespodziewanéj poprawy.

W Holandji też trochę więcéj okazywało się ruchu i niejaką ku polepszeniu widziano dążność, a na niemieckich targach tak w cenach żyta jak i pszenicy wyższemi ucieszono się notowaniami.

W téj chwili niepewności i przejścia, bez żadnych rozkazów kupna z Anglji, targi Gdańskie nie miały ożywienia, ceny się zwolna uchyliły, a interesa tylko zniżeniem można było zdecydować. O spekulacji nikt nie myślał a kupujący regulowali ściśle swoje ofiary do cen egzystujących w Anglji i Hollandji.

W ciągu tygodnia sprzedano na Giełdzie z wody łasztów 342½ ze spichrza pszenicy łasz. 157, żyta na Giełdzie nic nie zrealizowano.

Płacono za łaszt pszenicy z wody:

	Wagi funt. hol.	guld.	za korzec złp. gr.
	127 — 130	372 —385	28 — — 28 17
	130 — 132/3	410 —420	30 25 — 31 17
ze spich.	127 — 130	375 —390	28 5 — 29 10
	131 — 131/2	382½—400	28 25 — 30 3

Suszę mamy nie przerwaną i wiatr stały północny lub północno wschodni.

Handel drzewny bardzo był ożywiony z łatwym odbytem.

Sprzedano belek sosnowych 2,400 sztuk 24½ stóp dł. po 4⅔ srgr. st.
1,800 sztuk 25½ stóp dł. po 5¼ srgr. st.
1,000 sztuk 30 stóp dł. po 5⅔ srgr. st.
murłatów 1,000 sztuk 34 stóp dł. po 5½ srgr. st.
500 sztuk 36 stóp dł. po 5⅓ srgr. st.
Okrąglaków 52 kop., 30 stóp dług. od 58 do 60 duk. kopa.
80 kop., 40 stóp dług. od 71½ do 93 duk. kopa.
z pięknych 60 kop., 40 stóp dług. od 146 do 152½ duk. kopa.

Na 11 berlinkach 76 tratwach przebyło Toruń pszenicy łasz. 253, okrąglaków sztuk 20,486, sążni opału 178, dębowych belek 450, dębowych bali łaszt. 225, klepki pipówki łasz. 120.

Kursa zamian. Londyn 3 miesięczny 203½ Hamburg 10 tygodni 45⅜, Amsterdam 70 dni 102, Warszawa nie notowana.

Makowski, Kendzior et Comp.

TAXA CHLEBA I MIĘSA NA MIESIĄC SIERPIEŃ 1852 ROKU.

Bułka mątowa za kop. sreb. 1½ ważyć ma 24 zołot. Strucla mątowa za kop. sreb. 3 zołot. 48 Bułka z mąki pośledniejszéj za kop. sr. 1 zoł. 33 Strucla z takiejże mąki za kop. 3 fun. 1 zoł. 3 Chleb stołowy bez względu na formę z takiejże mąki za kop. sr. 6 funt 2, zołot., 6 Placek solony za kop. srebr. ½, 30 zołotnik Chleb żytny pytlowy oraz Chleb z mąki Młyna Parowgo: Bochenek chleba za kop. sr. 2½, 95 zoł. bochenek chleba za k. 5 funt 1 94 zołot., bochenek chleba za kopiejek srebr. 10 funt. 3 zołot. 92 Chleb razowy. Bochenek chleba za kop. srebr 2½ funt 1 zołot. 32 bochenek chleba za kop. srebr. 5 fun. 2 zoł. 64, bochenek chleba za kop. srebr 10 fun. 5 zoł. 32.—Mięsa wołowego funt k. 6½, krowiego lub z bukatów kop. 6 polędwicy k. 13, Wieprzowiny ze skórą funt k. 7 Schabu funt k. 6 Słoniny swieżéj funt k. 11½, Słoniny wędzonéj czyli suszonéj funt k. 14, Cielęciny funt k. 5½. Baraniny funt kop. 5½.

KURS GIEŁDY BERLIŃSKIÈJ.

Dnia 1 sierpnia 1852 roku. PAPIERY.	żądają	płacą.
Rossyjskie Inskrypcje w Certyf. Hamb. 4%.	—	—
Rossyjsko-Angielska Pożyczka 5%	105	104
Polskie Obligacje Skarbu 4%	90½	90¼
„ Listy Zastawne	—	—
„ Listy Zastawne nowe.	97½	97
„ Obligacje Udziałowe	154	153
„ Obligacje 500 złotowe.	91¼	91
Certyfikaty B. P. na Oblig. cząst. lit. A. 300 zł. 5%	97¾	—
lit. B. 200 „	22¾	22¼

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 22 lipca (3 sierp.) 1852 roku.		ŻĄDAJĄ		DAJĄ	
		R. sr.	kop.	R. sr.	kop.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	92—	70—	—	—
Gdańsk 100 talarów	2 M.				—
Hamburg 300 b. m. k.	2 M.	—	—	—	—
Londyn 1 funt sterlin.	3 M.	141	30—	140	85—
		6—	33—	6—	32½
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Moskwa 100 rub. sr.	1 M.	—	—	99—	25—
Petersburg ditto.	1 M.	—	—	99—	50—
Paryż 300 franków.	2 M.	75—	7½	—	—
Wiedeń 150 złr.	2 M.	80—	55—	—	—
Wrocław 100 talarów	2 M.	92—	70—	—	—
2. MONETY.					
Imperjały		—	—	5—	18—
Holender. dukaty nowe		—	—	2—	97½
ditto stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie Assygnaty		—	—	—	—
Austrjackie bilety bankowe za 150 złr.		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 rs.		—	—	—	—
„ „ „ 4% rs.		—	—	90—	14—
Listy zastawne nowe białe daw. bez kup. (*)		—	—	—	—
„ „ nowe za 100		—	—	15—	16—
Obligacje udziałowe na 300 złp.		—	—	144	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp.		—	—	83—	45—
Certyfikaty Banku lit. B. na 200 złp.		—	—	20—	55—
Serje wylosow. lit. na — złp.		—	—	—	—
Dowody Kom. Certyf. Likw. złp. 100		—	—	5	—

Wartość kuponu kop. 6⅚

W Drukarni Gazety Warszawskiéj.—Wolno drukować.—w Warszawie dnia 23 lipca (4 sierpnia) 1852 r.—Starszy Cenzor, Radca Dworu L. T. Tripplin.